GAZETA CODZIENNA KRAKOWSKA

Ner 258. Rok 1832. PIĄTEK 28 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.



PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr:15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0.	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27. 8. 107	+ 8,7	+ 4,0	Zachodni słaby	Pochmurno	
27 12	„ 8. 087	9,5	4,0	Pł: Zachodni średni	„	
3	„ 7. 958	9,8	4,0	„ „		
9	„ 7. 256	+ 9,3	+ 4,7	„ słaby	„	

Prenumerata na GAZETĘ CODZIENNĄ KRAKOWSKĄ kończy się z dniem ostatnim bieżącego miesiąca Września. Osoby życzące sobie nadal prenumerować, raczą się wczesniey zgłosić. — Prenumerata kwartalna kosztuje Zło. pol: Dwanascie, miesięczna Zło: pol: Pięć.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAYSZEY.

Paryż 13 Września.

Nadeszła tu dziś wiadomość o opuszczeniu Holyrood przez xiężne Angoulemę i siostrzenicę jey. Młody xiążę Bordeaux pozostał jeszcze przy swym dziadku Karolu X. i xięciu Angouleme w Holyrood; lecz w krótce z niemi obiema puści się także na ląd stały.

Biskup dyecezyi Luçon przesłał następujące pismo do redaktora dziennika *National*, pod d. 7 Września.

Luçon 7 Września.

Umieściłeś WPan w dzienniku swoim następujące wiadomości: »Wandea na nowo po»wstaje,— duchowieństwo wzywa i zapala do »buntu, biskup dyecezyi Luçon znayduje się »na czele podżegaczów, dodaje im skrycie od»wagi i ożywia w nich ducha, który przez »nich na cały kray się rozlewa. Planem roz»bóyników, jak mówią, ma bydź opanowanie »*Luçonu*.»— Wszystko co ten artykuł w sobie zawiera, jest fałszem;— Wandea jest spokoyną;— duchowieństwo nie wywołuje wcale woyny;— nikt z duchowieństwa nie jest skompromitowanym; ja zostaję w mieyscu mojém. Luçon tak jest bezpieczne od najazdu zbóyców, jak sam Paryż;— WPana korrespondent jest nierzetelny i mam nadzieję, żę więcey podobnych bajek nieprześle i t. d.

Czeladź rzemieślnicza zaczyna tu od kilku dni skupiać się, grozić burzeniem maszyn, i żądać wyższey zapłaty. Policya atoli, za każdym razem przywraca zaraz porządek i co zuchwalszych do więzienia zamyka.

Przybył tu z Hawru, znany jenerał Quiroga.

Wedle instrukcyi wydaney przez ministra woyny, następujące wsparcie przeznaczone jest wychodniom Polskim od woyska: jenerał-porucznik licząc w to na opłacenie kwatery 600 fr. ma wyznaczoną rocznie summę 3,600 franków;— jenerał-major 2,480 fr. — półkownik lub podpółkownik 1,416 fr.— major lub dowódzca szwadronu 1,216 fr.— ka-

pitan 1,016 fr.— porucznik 744 fr. — podporucznik 644 fr.;— podofficer 40 centimów dziennie, (około 20 gro: pol:) tudzież racyą chleba i opalnego materyału:— prosty żołnierz 25 cent: z takąż racyą żywności. — W okolicy ich pobytu, gdyby się pokazała cholera, dostawać mają ostatni, racye ryżu i wina, tak jak żołnierze francuzcy. Podofficerowie i żołnierze, mają bydź opatrywani w odzież z magazynów rządowych. W marszu, mają prawo do podwód i kwater tak jakby byli woyskowymi francuzkimi.

Dnia 14 *Września.*

Sławny naczelnik szuanów półkownik Guileminot uciekł z więzien w Rennes przebrany za kobietę. Wszelkie usiłowania w odkryciu jego kryjówki, były dotąd daremne.

Dnia 16 *Września.*

Czeladź rzemieślnicza jest jeszcze dotąd w ciągłym rozruchu, lecz w większéy liczbie nad 300 niezebrała się nigdzie.

Wystawiono tu na widok publiczny wóz parowy na wzór tego, który dziś w Anglii z Manszester do Liwerpool przebiega.— Zwyczayny bieg tego pojazdu, wyrachowany jest 8 mil francuzkich *(lieues)* na godzinę (przeszło 4 mil polskich) w potrzebie pośpiechu, może jednak ubiedz 15 lieues (około 8 mil polskich.)

Jednego z urzędników biora ministerstwa woyny, z powodu że się stał podeyrzanym o związki z Szuanami, uwięziono tu wczoray. *(G. Pr. S.)*

Petesburg 11 *Września.*

W dniu 7 b. m. raczyli NN. Cesarstwo udzielić audyencyą pożegnalną wielkiemu strażnikowi pieczęci N. Króla Jmci W.Brytanii i posłowi nadzwyczaynemu lordowi Durham. Następnie miały honor, lady Durham i Panny Lambton córki lorda, bydź przypuszczone do tegoż samego zaszczytu; również osoby z orszaku lorda Durham były Nayjaśnieyszemu Państwu przedstawione. Po audyencyi, lord i lady Durham, Panny Lambton i osoby do poselstwa należące, miały honor obiadować u NN. Cesarstwa. Lord Durham, ma zamiar w dniu 13 b. m. na pokładzie cesarskiego parowego okrętu *Ischora*, który N. Cesarz przeznaczył do jego rozporządzenia, opuścić tuteyszą stolicę.

Londyn 14 *Września.*

Naynowsze wiadomości z Oporto, niezawierają nic ważnego. Przygotowania do dzielnego odporu ze strony Don Pedra, dzieją się z równą energiją jak ze strony Don Miguela do attaku; woyska ostatniego, coraz bardziey zbliżają się i sadowią pod murami miasta. Zdaje się że wkrótce zaydą stanowcze wypadki. Wielu utrzymuje, że bitwa morska szczególniey przyczynić się może do rozstrzygnienia losu tey woyny, pomiędzy braćmi: z tąd stronnicy D. Pedra, pokładają naywiększe nadzieje w talentach swego admirała Sartoryusza. —

Dziennik *Albion* nazywa woysko D. Pedra nayuczeńszém ze wszystkich woysk w Europie, mówi albowiem wszystkiemi językami. Jest to alluzya do tey okoliczności, że się składa z ochotników różnych narodów.—

Dziennik *Kuryer* donosi, że wczoray wypłynął okręt z Tamizy, który wiezie znaczną liczbę koni dla woysk D. Pedra. Inny statek wiezie na sobie 300 nowych ochotników, powiększey części wyćwiczonych żołnierzy, którzy już służyli w Hiszpanii i Portugallii. Broń, mundury i ammunicyą powiozły okręty *London Merchant* i *Britomart* do Oporto. Również z Brestu, Cherburga i innych portów francuzkich wyprawiono znaczne zasiłki, tak iż podług twierdzenia rzeczonego dziennika, w środku przyszłego miesiąca woysko linijowe Don Pedra wynosić będzie około 14,000 ludzi, 6000 ochotników i około 500 jazdy.

Haga 17 *Września.*

Wczoray z rana, przybyła do Rotterdamu xiężna Angouleme wraz z córką xięcia Berry. Królewna ta, przyjmowana była z przyzwoitemi stopniowi swemu honorami, przez władze cywilne i woyskowe. Jeden z officerów orszaku króla Jmci Niderlandzkiego, powitał Jey Królewiczowską Mość w imieniu monarchy swego. Wielka część mieszkańców Rotterdamu zbiegła się dla widzenia xiężny, i niemogła ukryć wzruszenia na widok gościnnego przyjęcia jey na brzegach Hollandyi. Xiężna Angouleme odbywa podróż pod imieniem hrabiny de Marne, a królewna Ludwika Marya Teressa pod imieniem Panny de Rosny. Córka Ludwika XVI zaraz po swém przybyciu do naszego miasta, udała się do kościoła, dla złożenia dziękczynień Bogu, za szczęśliwą swą podróż. *(G.P.S.)*

ANGLIA.

Londyn 8 *Września.*

Gazeta *Sun* wyraża: »Dotychczas nie powiodło się jeszcze margrabiemu Palmella zna-

leżć officera, mającego dostateczne doświadczenie i sławę, któryby chciał obiąć naczelne dowództwo woysk Don Pedra. Teraz rozpoczął układy w tey mierze z pewnym znakomitym francuzem, co wstrzymuje wyjazd wspomnionego margrabiego do Oporto; szczególniey jednak przedłużony pobyt w Anglii, przypisać należy chorobie jego. Niedawno znowu kilku officerów angielskich przyjęło służbę w woysku Don Pedra.»

Podług wiadomości z Nowego-Yorku, dochodzących do dnia 23 lipca, miasto to trapione cholerą, przedstawiać ma widok nader smutny; zimno panujące w powietrzu od dni kilku, uciekający na wszystkie strony mieszkańcy, naród, który podziś dzień słynął z niezachwianey tęgości duszy, jedyni w świecie republikanie, ukazują się w całey słabości, kobietom tylko darowaney, wszystko to razem nie nader wielkie daje wyobrażenie o sile człowieczego ducha. Pyszny statek parowy *North-America*, zwykle przeciążony podróżnemi, przybył ostatnią razą próżny prawie do Albany, gdyż cholera niemnieyszey jest tam mocy od tey, jaka w New-York grassuje. Mieszkańcy zapalają dla czyszczenia powietrza na ulicach ogromne massy słomy; dzieci biegają po nich również z rozżarzonemi głowniami, a żółtawe płomienie oświecające blade, przerażone strachem oblicza ludzi, tworzą obraz piekielney prawie okropności. Przybywającym z innych stron, miasto na pierwszy rzut oka zdaje się bydź objęte pożarem.— Taż zaraza przebiegłszy Azyę, która od tak dawnych czasów pustoszyła Europę i Amerykę, ukazała się nakoniec i w Australii; dnia 28 Lutego r. b. w nowey osadzie u rzeki *Łabędzi* umarło już z cholery kilka osób. *(G.P.S.)*

B E L G I A.

Bruxella 8 *Września.*

Wielkie tu zrobiła wrażenie wiadomość, że król Hollandyi miał nieprzyjąć zawiadomienia o zaślubinach króla Leopolda z xiężniczką francuzką Ludwiką, które mu król Filip stósownie do zwyczaju przesłał. Różne ztąd wprowadzają wnioski, tym bardziey, że xiąże Dalmacyi odwołany został do Paryża. Co do podobney noty ze strony naszey, takowey król Leopold nie przesłał, widząc, iż król Hollandyi nie uznał go dotąd. Gazeta *France Nouvelle* zaprzecza jednak tey wiadomości. *(G.W.)*

F R A N C Y A.

Paryż 9 *Września.*

Baron Andlau, kamerjunkier xiążęcia brunświckiego Karola, podał d. 7 b. m. do dziennika *Messager des Chambres* następujący artykuł: — »Mylne doniesienia ogłoszone w kilku dziennikach tuteyszych o JO Xięciu Brunświckim, skłoniły go nareszcie do przerwania milczenia, które dotychczas zachowywał. Wspomniony xiążę polecił mi, abym w krótkości odpowiedział na pogłoski, które od czasu przybycia jego rozsiewano. »Mniema, iż niewystawia się na odmówienie gościnności ze strony Francyi, kiedy nieprzedsiębierze nic przeciwnego ustawom i interessowi tego kraju. W tych granicach się zachowywał i zawsze zachowywać będzie. Xiążę ten niemiał nigdy, ani pośrednio, ani bezpośrednio, żadnego związku z xiężną Berry, lub innemi członkami dworu w Holyrood. Fałszem jest zupełnym, aby kiedy kazał kupować broń lub zaciągać ludzi. Nigdy nie jeździł do Neuilly, i nigdy niedawał pieniędzy jenerałowi Ramorino, jak doniósł *Merkury Szwabski*, a co dzienniki paryzkie z niego powtórzyły. Nie zna on bynaymniey Pana Dumare, którego podają na ajenta jego. Osoby chcące się przekonać, iie widoki absolutne które koniecznie przypisują xięciu, są uzasadnione, mogą się udać do samego xięcia, albo też do Pana Mauguin, a od niego dowiedzą się, jakie wrażenie sprawiły na umyśle jego rozmowy, które miał z xięciem.

W dzienniku *Temps* czytamy następującą anegdotę: »Znaydują się kłamstwa, które z powodu ustawicznego ich powtarzania zwłaszcza przez osoby poważne, które je opowiadają, jak gdyby były świadkami zaszłych wypadków, uważane, są za udowodnione prawdy. I tak np. wiadomey powiastce *à vous Messieurs!* z bitwy pod Fontenoy, nadano rzeczywistość, lubo tyle na wiarę zasługuje, co *à moi Auvergne voilà l'ennemi!* albo *Fils de Saint Louis montez au ciel!* lub też zdarzenie mniey sławne: *la garde meurt et ne se rend pas!* które jenerał Cambron już wiele razy, ale na próżno, jako zmyślone oznaymił. Woyna egipska jedną podobną wydała także anegdotę. Utrzymują do dziś dnia, że baron Desginettes dla uspokojenia

chorych żołnierzy, zaszczepił sobie zarazę. Pomimo jego oświadczenia, że tego nigdy nie robił, znaydują się jeszcze tacy, którzy to jako naoczni świadkowie opowiadają. To historyczne kłamstwo dało wczoray powód w akademii umiejętności do szczególnieyszey sceny. Uczony jeden professor czytając na posiedzeniu rozprawę o dziele Pana Desgenettes, wspomniał o tem zaszczepieniu zarazy w sposób taki, że to rzuciło w publiczności wątpliwość o jego istnieniu. Zaledwo skończył swą rozprawę, gdy pewny akademik całym głosem odezwał się: »Mało już pozostało osób, sądzę, że tylko Pan Larrey i ja, którzy byliśmy świadkami zaszczepienia zarazy Pana Desgenettes. Było to pod drzewami palmowemi. Przytomny Pan Larrey niemogąc dłużey wytrzymać, gdy mówca z z większem uniesieniem chciał daley mówić, zawołał: »Jeżeli Pan to zdarzenie chcesz opowiadać, proszę przynaymniey mojego imienia nie mięszać.»

Pan Bertin redaktor dziennika *Journal des Debats*, w d. 13 b. m. w posiadłości swojey wieyskiey blisko Paryża ma dać wielką ucztę, na którey wszyscy ministrowie mają się znaydować, i naradzić pod jakiemi warunkami *Journal des Debats* ma wspierać zamiary gabinetowe podczas posiedzeń. Trudność zachodzi w tem, że Pan Dupin nie chce mieć za kollegów Panów: Bertin de Veaux, Guizot i Tierrs, a *Journal des Debats* nie chce bydź ministeryalnym, jeżeli powyższe trzy osoby nie weydą do gabinetu.

Kuryer Francuzki donosi, »Nasz poseł xiążę Dalmacyi pozostawiwszy sprawującego interessa, opuścił Hagę z powodu, że król hollenderski nie przyjął z rąk jego pisma zawiadomiającego o zaślubinach xiężniczki Ludwiki z królem Leopoldem. *(G. P. S.)*

GRECYA.

Modon 8 Sierpnia.

Plan kontr-rewolucyi powzięty przez Kolokotroniego jest nader prosty. Postanowił on wędrując po kraju, zatrważać mieszkańców, i wpajać w demogerontów i włościan, aby nie słuchali rozkazów władz przez rząd w Nauplii ustanowionych, ażeby dziesięcin więcey nie dawali, i w ogólności, żeby aż do przybycia króla nikomu, tylko władzom mieyscowym ulegali. Plan ten udał mu się już w podległey mu prowincyi Karyntyi, i w większey części wyższey i niższey Messenii.

Jenerał Niketas przebiegając szybko kray, z rzadką zręcznością znayduje się we wszystkich kierunkach, i zagrzewa Messeńczyków. Podczas gdy to się dzieje o dwa dni jazdy od Nawaryuu, wydarzają się krwawe spotkania nawet w pośród stanowisk francuzkich. I tak dla przerwania walki między Piriakos i jenerałem Catracos, musiano na walczących dawać ognia z dział. Ale szczupłe siły francuzkie, na żołdzie greckim będące, nie zawsze wystarczają w tym kraju do podobnych przysług.

Dziennik *handlowy* francuzki udziela w liście prywatnym francuza z Nauplii z d. 26 lipca następujące smutne opisanie panującey w Grecyi anarchii: »Z Nauplii do Modonu morzem jeszcze mogą korrespondować francuzi, albowiem gońcy z listami od bandy Kolokotroniego zatrzymywani bywają, przyczem zabierają listy, nawet depesze dyplomatyczne do Francyi. Późniey kilka otwartych listów i wexlów znaleziono w pugiliaresie herszta band Kalergi, który takowe uronił po nieszczęśliwey walce, stoczoney w oczach francuzów. Kray oddany jest na łup naczelników band; rząd nie ma pieniędzy i zaledwo jest w stanie wyżywić szczątki woyska regularnego. Twierdza w Patras dotąd jeszcze zajęta jest przez Tsavellę, który tam rząd tymczasowy założył, nibyto w oczekiwaniu xięcia Ottona; lecz właściwie, ażeby Achaję niszczyć. Kolokotroni podobnież w Karitenie założył rząd na własny rachunek; nic zdziałać nie mogło wysłane przeciw niemu woysko rządu z Nauplii. Grecki ląd stały niepokoją fakcyje. Gdyby nie czuyność francuzów, którzy 2 kompanije w Kalamata utrzymują, miasto to już dawno przez Maynotów byłoby zrabowane. *(G. P. S.)*

NIEMCY.

Brunświk.

Przedmiotem powszechnych rozmów jest dziś wyprawa, którą gotuje we Francyi xiąże Karol. Twierdzą, iż rząd nasz doskonale świadomym jest wszystkiego, i że posiada nawet całkowity plan zamierzonych operacyi, który, według zdania ludzi co go czytali, przechodzi w dziwactwie wszystkie znane romanse. Dowiadujemy się, iż xiąże Karol zbiera teraz zaciągi w Paryżu i Fontenaibleau, i że znayduje licznych amatorów na premia 30stofrankowe, które zwolennikom swym z góry wypłaca. Zamierza on zebrać do 6000 ludzi i wysłać ich morzem z Hâvre-de-Grâce na Wezerę, gdzie potężna ta armia wyląduje w Vegelack. *(T. P.)*